Jakimś cudem owa głupia i zdeprawowana funkcjonariuszka służb pomocniczych SS zaczęła po latach być ukazywana jako „niewinna ofiara alianckiej zemsty”. W czeluściach Internetu można znaleźć artykuły, w których próbuje się ją nawet heroizować. *W przypadku Irmy Grese powinno się brać pod uwagę to, że nie jest łatwo zarządzać 20-30 tys. więźniów. Auschwitz był miejscem odosobnienia, w którym kryminaliści znajdowali się pomiędzy tymi, których zamknięto tam prewencyjnie. Jako młoda kobieta raczej drobnej postury, musiała podejmować środki chroniące ją przed tak wieloma więźniami. Są więc relacje mówiące, że nosiła przy sobie kij i często towarzyszył jej pies. We wszystkich ośrodkach poprawczych na świecie takie środki są częste wśród personelu, całkowicie słusznie obawiającego się o swoje bezpieczeństwo* – napisał niejaki J. Belling w artykule *Heroiczna śmierć niemieckiej dziewczyny*, cytowanym na Axis History Forum.

Tego typu narracje, mogą wywoływać jedynie zażenowanie wśród tych, którzy znają prawdę o niemieckich zbrodniach. Niemniej stały się one fundamentem mitu Irmy Grese jako „ofiary alianckiego mordu sądowego”.

Elementem tej legendy jest najprawdopodobniej również narracja o jej duchu pojawiającym się w pobliżu krematorium w Auschwitz. W jednej z „rewizjonistycznych” witryn internetowych znalazłem opowieść o tym, że brytyjski major Jerome Burdik, wyznaczywszy do powieszenia Grese kata Reginalda Cooka, który odmówił wykonania egzekucji, sam popełnił samobójstwo. Do powieszenia Grese wyznaczono więc Alberta Pierrepointa, który jednak został niespodziewanie zastąpiony przez „lokalnego żydowskiego kata” Samuela Lutzheima. Grese miała zagrozić, że jej duch powróci na Ziemię, jeśli Lutzheim ją dotknie. Pod szubienicą miało dojść do przepychanki między Grese a żydowskim katem. W końcu jednak strażniczka zawisła. Ponoć kat źle wymierzył długość sznura i Grese męczyła się trzy minuty na stryczku, zanim umarła. Warto zaznaczyć, że wszystkie te „szczegóły” pozostają w sprzeczności z relacją Pierrepointa…

Duch Grese miał po raz pierwszy się pojawić 12 czerwca 1948 r. w dawnym Krematorium nr 3 w Auschwitz. Miał go zaobserwować strażnik o dziwnym nazwisku „Harak Visen”. *Rosyjscy nadzorcy zdecydowali się zamknąć Krematorium 3, by nie dopuścić, by legenda Irmy Grese trwała* – twier61 dzi kolejna „rewizjonistyczna” strona internetowa. Leni Riefenstahl chciała ponoć nakręcić film o duchu Irmy Grese, ale rząd RFN zagroził, że ją aresztuje, jeśli zacznie prace.

Według owej witryny niejaki Heim Lansky, wraz z kilkuosobową ekipą badaczy, postanowił pod koniec 1992 r. spędzić noc w Krematorium nr 3, ale nie wytrzymał kilku godzin i uciekł ze swoimi ludźmi. Autor tej historii nawet nie sprawdził, czy owe krematorium nadal istnieje. Wszelkie poważne źródła wskazują bowiem, że zostało wysadzone w powietrze przed ewakuacją obozu. Dzisiaj można oglądać jedynie resztki jego żelbetowej konstrukcji. Tym samym zdjęcie przedstawiające rzekomo ducha Irmy Grese nie mogło zostać tam wykonane.

Dużo większy sens miałoby szukanie ducha Pięknej Bestii tam, gdzie dokonano na niej egzekucji. Dawne więzienie Hameln jest obecnie hotelem. Ogromna większość gości zapewne nie ma pojęcia, że w latach 1945-1949 dokonywano tam egzekucji niemieckich zbrodniarzy wojennych. Nie krążą tam też żadne opowieści o duchach nazistów. Właścicielom hotelu raczej nie zależy na takim „rozgłosie”.

Po egzekucji zwłoki Grese początkowo spoczywały na cmentarzu więziennym, ale w 1954 r. przeniesiono je na cmentarz miejski w Hameln. W 1986 r. zlikwidowano jednak jej grób, gdyż stał się celem pielgrzymek neonazistów.

Analizując życiorys Irmy Grese można zadać sobie pytanie, czy tak zdeprawowana osoba mogła stać się po śmierci groźnym demonem? Rozmyślając na ten temat, przypomniałem sobie jeden z wykładów polskiego badacza zjawisk paranormalnych Włodzimierza Zybertala. Stwierdził on, że to co ofiary domniemanych złych duchów biorą za działalność potężnego demona, może stanowić manifestację istoty duchowej o „inteligencji ameby”, bytu na tyle głupiego, że potrafi wyrządzać jedynie prymitywne zło. Niewątpliwie Grese podczas swojej ziemskiej egzystencji była właśnie taką istotą, spełniającą się w szerzeniu najprymitywniejszego zła.

*Fragment rozdziału 3.* Irma Grese nada straszy?